



Sprawozdanie

Z WYJAZDU I POBYTU WE FRANCJI BR. ZIEMIŃSKIEGO ADAMA I BR. SUCHANKA CZESŁAWA

Drogo umiłowani w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie braterstwo!

Pragniemy podzielić się błogosławieństwami, jakich doznaliśmy dzięki łasce Bożej i życzliwości braterstwa we Francji.

Podróż do Francji odbyliśmy pociągiem międzynarodowym Moskwa-Paryż. Bracia naszej Polonii francuskiej oczekiwali nas i bardzo serdecznie powitali nas na gościnnej ziemi francuskiej.

Pobyt nasz trwał 6 tygodni, tj. cały lipiec i połowa m-ca sierpnia. W czasie naszego pobytu braterstwo we Francji urządziło 4 konwencje. Pierwsza konwencja odbyła się w północnej Francji w miejscowości Ostricourt w dniu 9 lipca. Po tej konwencji rozpoczął się nasz „Tour de France” do zgromadzeń na terenie Francji.

Podróż odbywaliśmy samochodem osobowym, którym przez cały miesiąc lipiec służył nam br. Dębski Adolf. Rozpoczęliśmy naszą podróż do Alzacji w kierunku Mulhouse, gdzie została zaplanowana konwencja w dniach 15-16 lipca.

Po drodze odwiedziliśmy braterstwo w Crey, Tuequeauneux, Creuzwald, gdzie służyliśmy Słowem Bożym. Konwencja w Mulhouse została urządzona w pięknej sali wynajętej przez miejscowych braci. Nastrój konwencji, podobnie zresztą jak w Ostricourt, był bardzo miły i zadowolenie malowało się na obliczach wszystkich uczestników. Po konwencji pozostaliśmy jeszcze przez dwa dni w miejscowości Bollwiller, gdzie mieliśmy przywilej służyć na zorganizowanych z okazji naszego pobytu zebraniach. W dniu 19 lipca udaliśmy się w kierunku St. Etienne, gdzie byliśmy serdecznie podejmowani przez miejscowych braci.

Z St. Etienne udaliśmy się na południe Francji do Meyrannes, gdzie znów zagościliśmy przez dwa dni u br. Dębskich. Braterstwo ci mieszkają na odosobnieniu z daleka od braterstwa polskiego. Okolica jest górzysta, teren wybitnie skalisty, gdyż jest to tzw. Masyw Centralny górzystej okolicy Francji. Braterstwo ci żyją naprawdę jak Elias na pustyni. Ze łzami w oczach żegnali nas, gdy w dniu 25 lipca wyruszyliśmy w kierunku Carmaux. Po drodze do Carmaux udaliśmy się w okolice Morza Śródziemnego. Po raz pierwszy w życiu mieliśmy okazję ujrzeć Morze Śródziemne. Nie mogliśmy oprzeć się pokusie wykąpania się w morzu,

po czym na wieczór byliśmy już u braterstwa w Carmaux, gdzie byliśmy serdecznie goszczeni przez miejscowych braci.

Z Carmaux rozpoczął się nasz powrót do północnej Francji. W dniu 29 lipca zwiedzaliśmy Paryż i okolice (Wersal).

W dniu 30 lipca byliśmy na całodziennym zebraniu w Creil.

W dniu 31 lipca brat Dębski był już w pracy, bo skończył mu się urlop.

My natomiast otrzymaliśmy nowego przewodnika wraz z samochodem. Był nim br. Leonowicz, który w następnym etapie naszej podróży zawiózł nas do Normandii do br. Seligów. Przez dwa dni mieliśmy u nich zebrania.

W dniu 6 sierpnia braterstwo znów zorganizowali konwencję w Ostricourt. Po tej konwencji odwiedziliśmy wśród tygodnia braterstwo w Leforest (br. Małygowie), we Flers (br. Kosmalscy, Wawrzynowscy) i w Lille (br. Piłarscy).

W dniu 13 sierpnia odbyła się we Flers pożegnalna konwencja.

Gdy na pierwszej konwencji w Ostricourt znaleźliśmy za ledwie kilku braci, to na pożegnalnej konwencji nie spotykaliśmy już nieznanymi twarzami, gdyż w czasie naszego pobytu mieliśmy przywilej poznać wszystkich miłych braci i siostry we Francji. Nie musimy pisać, że bardzo ciężko było nam służyć na konwencji pożegnalnej, gdyż byliśmy świadomi, że są to ostatnie chwile naszego pobytu wśród drogiego braterstwa we Francji, z którymi zżyliśmy się i mocno pokochali. Wzruszenie ścisnęło nas za gardło, gdy musieliśmy żegnać się z nimi.

W dniu 14 sierpnia nastąpił nasz powrót do Polski. Braterstwo w liczbie około 30 osób odprowadziło nas na dworzec kolejowy w Aulnoye, gdzie po raz ostatni pożegnaliśmy się z braćmi.

Chcemy stwierdzić, że braterstwo we Francji okazało nam wiele gościnności i serdecznych uczuć. Tej miłej serdecznej miłości braterskiej, jakiej doznaliśmy, nie jesteśmy w stanie opisać.

Błogosławiona podróż i usługa duchowa, a także serdeczna miłość braterstwa we Francji pozostaną na zawsze żywym pomnikiem w naszych sercach.

Niech Bogu będzie ustawiczna chwala za chwalebny społeczność braterską i za to, że dał nam tak wielką i miłą rodzinę duchową.



Bracia Suchanek i Ziemiński

R-
„Straż”